

**MEMORIAL**  
*General Marii Wittek*



**WOP**

**WASILEWSKA Wanda**

**368/wsk**

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — WASILEWSKA Wanda.....

368/  
WOK

**I. Materiały dokumentacyjne**

I/1 – relacja właściwa —

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

**II. Materiały uzupełniające relację** ✓

**III. Inne materiały** (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 –1945) —

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

**IV. Korespondencja**

.....  
.....  
.....  
.....

**V. Wypisy ze źródeł** [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] —

**VI. Fotografie** —

## II Materiały uzupełniające

- T. Sierocki, Wanda Wasilewska - Przewodnicząca ZPP,  
Mówię Wielki 1981/6, org., k.2 s. 1-4; Legz. kopia k.2 s. 5-8





TADEUSZ SIEROCKI

## WANDA WASILEWSKA — PRZEWODNICZĄCA ZPP



mroźny styczniowy dzień 1943 roku towarowy pociąg, wypełniony po brzegi wojskiem, czołgami i amunicją, przeznaczoną dla armii gromiących hitlerowskie dywizje pod Stalingradem, zatrzymał się w Saratowie. W jednym z nielicznych wagonów osobowych znajdowała się Wanda Wasilewska, wówczas pracownik Głównego Zarządu Politycznego Armii Czerwonej. Jechała na front południowo-zachodni. Cieszyła się jak wspomina, że będzie naocznym świadkiem jednej z największych klęsk militarnych III Rzeszy w drugiej wojnie światowej. Los był jednak przekorny; nagle wezwanie telefoniczne naczelnego dowództwa, doręczone Wasilewskiej na dworcu saratowskim, niweczyło wszystkie plany. Wzywano ją do Moskwy, gdzie — o czym wówczas jeszcze nie wiedziała — miał rozpocząć się niezwykle ważny i trudny okres jej życia. Przyszło jej zająć się organizowaniem wychodźstwa polskiego w ZSRR, zostać jednym z twórców polskiej jednostki zbrojnej, przewodniczącą Związku Patriotów Polskich. Ten właśnie okres miał być ukoronowaniem jakże skomplikowanej, dramatycznej i peł-

nej niepokoju drogi życiowej Wandy Wasilewskiej.

Urodziła się w 1905 r. w Krakowie. Ojciec jej był współzałożycielem i czołowym działaczem PPS. Wychowywała się w atmosferze kultu walk niepodległościowych i Piłsudskiego, a jednocześnie niechęci do Rosji carskiej, a później, po roku 1917 — do Związku Radzieckiego. Z domu rodzinnego wyniosła również przekonanie o konieczności walki w obronie praw klasy robotniczej, nienawiść do uciskających, sympatię dla biednych i poniżonych. Uczucia ten skonkretyzowały się i przybrały kształt bardziej realny, gdy wkroczyła w świadomy okres życia. Na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie studiowała polonistykę, pracowała w ZNMS; tu nawiązała kontakty z komunistami i toczyła pierwsze boje z krakowskimi przywódcami PPS. Po przeniesieniu się do Warszawy nadal działała w ruchu

socjalistycznym, redagowała pisma dziecięce ZNP „Płomyk” i „Płomyczek”, w drugiej połowie lat trzydziestych włączyła się do prac Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, pisała do „Robotnika”, współpracowała z Międzynarodową Organizacją Pomocy Rewolucjonistom, zasiadała w redakcjach „Oblicze Dnia” i „Dziennika Popularnego”. Ta ożywiona działalność nie znajdowała aprobaty w oczach oficjalnego kierownictwa PPS. Utrzymywała żywe kontakty z kręgami komunistycznymi w warszawskim środowisku inteligenckim; udzielano jej tu poparcia w akcjach politycznych pod hasłami jednolitego frontu przeciw faszystom, co nie znaczy, że darzono ją pełnym zaufaniem. Była dla nich „pepesówką”, chodzącą własnymi, nazbyt indywidualnymi drogami.

Konflikty z prawicowymi przywódcami PPS, na pozór dobre, lecz w gruncie rzeczy pozbawione bliższych uczuciowych związków stosunki z komunistami — wywarły wpływ na coraz bardziej z latami pogłębiające się „rozdwojenie psychiczne”. Żywe usposobienie i zapewne ambicja pchały Wandę Wasilewską do dalszych działań, konflikty z tego wynikające powodowa-

**W. Wasilewska i M. Sokorska (z papierosem) w otoczeniu oficerów, w środku Józef Gawroński, oficer polityczno-wychowawczy 1 Dywizji**







Zygmunt Berling przemawia do ochotników w obozie sieleckim

Wanda Wasilewska i Zygmunt Berling podczas wizyty w obozie sieleckim (1943)



ły trwale urazy i rozterki. Dla jednych była zbyt radykalna, drudzy wytykali jej obciążenia socjal-demokratyczne. Również jako pisarka, autorka m.in. książek *Oblicze dnia* i *Ojczyzna* — nie zdobyła pełnej

aprobaty w kręgach radykalnej lewicy, których przedstawiciele uważali, że maskuje reformizm rewolucyjnym frazesem. Nie spotkała się też z uznaniem oficjalnej krytyki literackiej.

Mimo to, a może właśnie dlatego Wanda Wasilewska zabiegała o uznanie przyjaciół. Miała ich zarówno wśród liberalnych intelektualistów, jak wśród komunistów i socjalistów, chociaż często zaskakiwała wszystkich swoimi decyzjami: podczas gdy powszechnie sądzono, iż wstąpi do „Życia”, ona związała się z ZNMS, prawica pepesowska uważała, że jej miejsce jest w KPP, komuniści zaś sądzili, że powinna zerwać z PPS.

Kontrowersyjna ocena działalności, a także postawy politycznej Wasilewskiej pogłębiła się jeszcze bardziej w latach 1940–1941. W niezwykle trudnej, szczególnie dla komunistów polskich, sytuacji, ona jedna zdobyła wówczas zaufanie władz radzieckich, wstąpiła do WKP (b), została deputowaną do Rady Najwyższej ZSRR. Dawni koledzy partyjni nazwali ją zdrajczynią, w niektórych kręgach komunistycznych obserwowano jej postępowanie z niechęcią i podejrzliwością; dlaczego ona Wanda Wasilewska — może mieć taki wpływ na losy Polaków znajdujących się na terenach Zachodniej Ukrainy? Dlaczego tak liczy się jej opinia?

Okres pobytu i działalności we Lwowie był dla Wasilewskiej wyjątkowo trudny. Wprawdzie zyskała władzę, którą starała się w swym przekonaniu, wykorzystywać, jak najbardziej celowo i racjonalnie, lecz straciła część przyjaciół, nie rozumiejących motywów jej postępowania. Mimo to obowiązki, które podjęła się spełnić, wykonywała z całym przekonaniem — była wówczas m.in. redaktorem „Nowych Widnokręgów” i kierownikiem polskiego teatru dramatycznego.

Najazd wojsk hitlerowskich na Związek Radziecki przerwał działalność Wasilewskiej we Lwowie. Po dramatycznej ewakuacji znalazła się w Kijowie, potem w Charkowie. Włożyła mundur i jako oficer polityczny przebywała na froncie, oddając swój talent pisarski walce z hitlerowskim okupantem.



W pełnych grozy dniach odwrotu odsunęła się od spraw polskich. Spowodowała to nie tylko służba w Armii Radzieckiej, lecz przede wszystkim nawiązanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy emigracyjnym rządem Sikorskiego a rządem radzieckim. Utworzona w ZSRR ambasada polska wzięła w swe ręce całość spraw wielotysięcznej rzeszy Polaków, rozrzuconych na ogromnych obszarach Kraju Rad. Wasilewska nie zrezygnowała jednak — o ile to było możliwe — z kontaktów z polskimi komunistami. Obserwując poczynania oficjalnych władz polskich w ZSRR i politykę rządu emigracyjnego, była przekonana, iż wcześniej czy później na arenę stosunków polsko-radzieckich wkroczą komuniści i lewica polska. Wierzyła, że te właśnie siły zdolne będą ułożyć dobrosąsiedzkie i przyjazne stosunki pomiędzy obu państwami.

Służba Wandy Wasilewskiej w Armii Czerwonej przerwana została wspomnianą już depeszą naczelnego dowództwa radzieckiego. Po przybyciu do Moskwy otrzymała propozycję zajęcia się „sprawą polską”. Był to początek roku 1943, początek nowej sytuacji w stosunkach polsko-radzieckich. Po ewakuacji armii Andersa stosunki pomiędzy obu rządami zaogniły się, a w kwietniu 1943 r. zostały zerwane. Władze radzieckie zwróciły się do Wandy Wasilewskiej z prośbą o zajęcie się organizacją środowiska polskiego dla włączenia go w walkę ze wspólnym wrogiem.

Pierwsze miesiące roku 1943 to wiele rozmów z przywódcami radzieckimi, z niektórymi komunistami polskimi przebywającymi w Moskwie, lecz mało jeszcze konkretnego działania, które Wasilewskiej najbardziej odpowiadało. Rozmowy dotyczyły projektów utworzenia nowego pisma, organizacji polonijnej, a także polskiej jednostki wojskowej. Podczas jednego ze spotkań ze Stalinem, w którym obok Wandy Wasilewskiej brała udział grupa dzia-



W drodze na ćwiczenia (Sielce nad Oką)

**Odpoczynek po ćwiczeniach żołnierzy I DP im. T. Kościuszki**



łaczy komunistycznych, Stalin zaproponował nazwę mającej powstać organizacji polskiej: Związek Patriotów Polskich. W pierwszej chwili — wspominała po latach Wanda Wasilewska — „bardzo mi się ta nazwa nie podobała. Mówiłam, że

nazwa »patriota« jest dość skompromitowana w Polsce. On mi na to powiedział, że każdemu słowu można nadać nową treść”.

Zaczęła się praca nad organizowaniem „Wolnej Polski”, kierownictwo pisma objęła Wasilewska.



Stanowiło ono zaczątek Związku Patriotów Polskich. W redagowaniu pomagała Wasilewskiej — w lutym 1943 r. — niewielka grupa ludzi. Byli wśród nich: Alfred Lampe, Wiktor Grosz, Stefan Wierbłowski, Włodzimierz Sokorski, Jerzy Pański i in. Za lokal redakcji służyło mieszkanie Zofii Dzierżyńskiej, z trudem znaleziono gdzieś polskie czcionki i zecera, Sienkiewicza. 1 marca pismo było gotowe. Artykuł wstępny pióra Wandy Wasilewskiej wzywał „wszystkich tych, którzy żyjąc na ziemiach Związku Radzieckiego, orężem, pracą, słowem, walczą o wolną, niepodległą, wyzwoloną z jarzma hitlerowskiego Polskę”. Pierwszy numer „Wolnej Polski” rozszedł się błyskawicznie, docierając do odległych zakątków Kraju Rad. Do redakcji zaczęły napływać depesze i listy popierające bądź zgłaszające akces do Związku Patriotów Polskich. Wśród nich były prośby o przyjęcie do wojska polskiego. Wanda Wasilewska wykorzystała to i w kwietniu zwróciła się do Stalina z prośbą „o zorganizowanie jednostki polskiej... w czasie jak najkrótszym, zważywszy, że skoncentrowanie oficerów i żołnierzy, wyszkolenie bojowe i polityczne wymaga czasu, podczas gdy chcielibyśmy, aby w lecie jednostka polska przystąpiła do działań”. Po uzyskaniu zgody rządu radzieckiego szczupłe grono ludzi rozpoczęło organizowanie pierwszej polskiej dywizji.

Było więc pismo ZPP, rozpoczęto tworzenie dywizji, nie istniała jednak jeszcze formalnie organizacja, która te działania firmowała. 8 i 9 czerwca 1943 r. odbył się w Moskwie zjazd konstytucyjny ZPP, 66 delegatów z różnych terenów Kraju Rad uchwaliło „Deklarację ideową”, statut, dokonało wyboru władz. Przewodniczącą organizacji została Wanda Wasilewska. Ukształtował się drugi, obok krajowego, ośrodek polskiej lewicy, posiadający podobny do PPR-owskiego program działania.

Praca w ZPP pochłaniała Wasilewską bez reszty, choć i tu nie obeszło się bez konfliktów. Wyraźnie zaniebała redakcję „Wolnej Polski” całą energią kierując na poszerzanie wpływów ZPP i organizację dywizji kościuszkowskiej. Doszło do zatargów z dowódcą dywizji: gen. Berlingiem, reprezentującym odmienne koncepcje w różnych, dyskusyjnych jeszcze sprawach. Powtarzały się sytuacje z lat wcześniejszych: Wasilewska zaczęła znów odczuwać brak zaufania nawet u bliskich osób. Ludzie, z którymi współpracowała, nie mogli jej wybaczyć, że nie dzieliła władzy z nikim; sama załatwiała sprawy najważniejsze, często bez jakichkolwiek konsultacji, sama podejmowała różne decyzje, co w praktyce wywoływało niezadowolenie innych członków Zarządu Głównego i formułowanie pod jej adresem zarzutów, że ogranicza inicjatywę ZGZPP.

Trudno dziś ustalić, co było powodem, że wiosną 1944 r. związki Wandy Wasilewskiej z ZPP i sprawami polskimi w ogóle uległy znacznemu rozluźnieniu. Być może wpłynęły na to przyczyny osobiste — przeniosła się wówczas do Kijowa i dojeżdżała do Moskwy na zebrania i posiedzenia; nie można też wykluczyć, że powodem było powstanie Centralnego Biura Komunistów Polskich (była jego członkiem), które stało się ośrodkiem politycznym emigracji polskiej w ZSRR. Wreszcie może świadomie zaczęła się odsuwać widząc, że jej osoba oraz działania mogą ograniczać aktywność innych. Znamienna była rozmowa Stalina z Wasilewską na kremlowskim przyjęciu, wydanym na cześć przybyłej z kraju delegacji Krajowej Rady Narodowej. „W pierwszym momencie — wspomina Wasilewska — Stalin zwrócił się do mnie: *nu kak, mozet byt chwalit uze towo ukraińskowo grażdanstwa?* Podszedł do stołu, nalał sobie i mnie ze słowami: *nu dawajtie, czokniomsia.* A mnie się trzęsła ręka z tym kieliszkiem.

*Czewo wam tak ruki triasutsia?*

Wydaje mi się, że wy doskonale rozumiecie, dlaczego mi się tak ręce trzęsą — odpowiedziałam. Dlaczego? Po pierwsze, mam obywatelstwo nie ukraińskie, a radzieckie, a po wtóre, czy wy uważacie, że sobie na nie nie zasłużyłam? *Czto wy? Znaczit, wy chotitie ostatsia sowiestkoj graždankoj?* Chyba dla was to jest jasne. *Znaczit wy chotitie rabotat w mirowych massztabach?* Nie. Ja chcę pracować w szkole Związku Radzieckiego. *Eto znaczit w mirowych massztabach, a nie tolko w polskich. No cztoż, eto oczeń charaszo, dla nas wo wsiakom sluczaje eto luczsze.*

«Postać i działalność Wasilewskiej autorki *Tęczy* — pełna sprzeczności, często wykluczających się motywacji, kontrowersyjna, w wielu wypadkach do dziś niezrozumiała i wywołująca dyskusje, nie ułatwia sformułowania obiektywnej oceny. Do spraw tego typu należy m.in. podjęcie przez Wasilewską wspomnianej już decyzji pozostania w ZSRR po zakończeniu wojny. Nie wróciła do kraju, o którego wolność o nowy kształt ustrojowy walczyła, co było zaskoczeniem dla wielu, m.in. dla Stalina.

Do tej pory jedni uważają, że na decyzję tę wpłynęło jej małżeństwo z Aleksandrem Korniejczukiem — znanym pisarzem ukraińskim, z którym nie chciała się rozstać (przyjęła obywatelstwo jego kraju). Inni przyczyn tego kroku dopatrują się w sporach, które jakoby miały istnieć między nią a niektórymi przedstawicielami kierownictwa politycznego w kraju, inni jeszcze doszukują się przyczyn pozostania w wygórowanych ambicjach Wasilewskiej. Wyliczenie to nie wyczerpuje wszystkich przesłanek mogących wyjaśnić jeden tylko z wielu niezrozumiałych jej kroków. A przecież takich posunięć było wiele i prawie przy każdym z nich stawiać można znaki zapytania.

(dok. na str. 28)



TADEUSZ SIEROCKI

## WANDA WASILEWSKA — PRZEWODNICZĄCA ZPP



mroźny styczniowy dzień 1943 roku towarowy pociąg, wypełniony po brzegi wojskiem, czołgami i amunicją, przeznaczoną dla armii gromiących hitlerowskie dywizje pod Stalingradem, zatrzymał się w Saratowie. W jednym z nielicznych wagonów osobowych znajdowała się Wanda Wasilewska, wówczas pracownik Głównego Zarządu Politycznego Armii Czerwonej. Jechała na front południowo-zachodni. Cieszyła się jak wspomina, że będzie naocznym świadkiem jednej z największych klęsk militarnych III Rzeszy w drugiej wojnie światowej. Los był jednak przekorny; nagle wezwanie telefoniczne naczelnego dowództwa, doręczone Wasilewskiej na dworcu saratowskim, niweczyło wszystkie plany. Wzywano ją do Moskwy, gdzie — o czym wówczas jeszcze nie wiedziała — miał rozpocząć się niezwykle ważny i trudny okres jej życia. Przyszło jej zająć się organizowaniem wychodźstwa polskiego w ZSRR, zostać jednym z twórców polskiej jednostki zbrojnej, przewodniczącą Związku Patriotów Polskich. Ten właśnie okres miał być ukoronowaniem jakże skomplikowanej, dramatycznej i peł-

nej niepokojów drogi życiowej Wandy Wasilewskiej.

Urodziła się w 1905 r. w Krakowie. Ojciec jej był współzałożycielem i czołowym działaczem PPS. Wychowywała się w atmosferze kultu walk niepodległościowych i Piłsudskiego, a jednocześnie niechęci do Rosji carskiej, a później, po roku 1917 — do Związku Radzieckiego. Z domu rodzinnego wyniosła również przekonanie o konieczności walki w obronie praw klasy robotniczej, nienawiść do uciskających, sympatię dla biednych i poniżonych. Uczucia ten skonkretyzowały się i przybrały kształt bardziej realny, gdy wkroczyła w świadomy okres życia. Na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie studiowała polonistykę, pracowała w ZNMS; tu nawiązała kontakty z komunistami i toczyła pierwsze boje z krakowskimi przywódcami PPS. Po przeniesieniu się do Warszawy nadal działała w ruchu

socjalistycznym, redagowała pisma dziecięce ZNP „Płomyk” i „Płomyczek”, w drugiej połowie lat trzydziestych włączyła się do prac Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, pisała do „Robotnika”, współpracowała z Międzynarodową Organizacją Pomocy Rewolucjonistom, zasiadała w redakcjach „Oblicze Dnia” i „Dziennika Popularnego”. Ta ożywiona działalność nie znajdowała aprobaty w oczach oficjalnego kierownictwa PPS. Utrzymywała żywe kontakty z kręgami komunistycznymi w warszawskim środowisku inteligentnym; udzielano jej tu poparcia w akcjach politycznych pod hasłami jednolitego frontu przeciw faszystom, co nie znaczy, że darzono ją pełnym zaufaniem. Była dla nich „pepesówką”, chodzącą własnymi, nazbyt indywidualnymi drogami.

Konflikty z pravicowymi przywódcami PPS, na pozór dobre, lecz w gruncie rzeczy pozbawione bliższych uczuciowych związków stosunki z komunistami — wywarły wpływ na coraz bardziej z latami pogłębiające się „rozdwojenie psychiczne”. Żywe usposobienie i zapewne ambicja pchały Wandę Wasilewską do dalszych działań, konflikty z tego wynikające powodowa-

W. Wasilewska i M. Sokorska (z papierosem) w otoczeniu oficerów, w środku Józef Gawroński, oficer polityczno-wychowawczy 1 Dywizji







Zygmunt Berling przemawia do ochotników w obozie sieleckim

Wanda Wasilewska i Zygmunt Berling podczas wizyty w obozie sieleckim (1943)



ly trwale urazy i rozterki. Dla jed-nych była zbyt radykalna, drudzy wytykali jej obciążenia socjal-demokratyczne. Również jako pisarka, autorka m.in. książek *Oblicze dnia* i *Ojczyzna* — nie zdobyła pełnej

aprobaty w kręgach radykalnej lewicy, których przedstawiciele uważali, że maskuje reformizm rewolucyjnym frazesem. Nie spotkała się też z uznaniem oficjalnej krytyki literackiej.

Mimo to, a może właśnie dlatego Wanda Wasilewska zabiegała o uznanie przyjaciół. Miała ich zarówno wśród liberalnych intelektualistów, jak wśród komunistów i socjalistów, chociaż często zaskakiwała wszystkich swoimi decyzjami; podczas gdy powszechnie sądzono, iż wstąpi do „Życia”, ona związała się z ZNMS, prawica pepesowska uważała, że jej miejsce jest w KPP, komuniści zaś sądzili, że powinna zerwać z PPS.

Kontrowersyjna ocena działalności, a także postawy politycznej Wasilewskiej pogłębiła się jeszcze bardziej w latach 1940–1941. W niezwykle trudnej, szczególnie dla komunistów polskich, sytuacji, ona jedna zdobyła wówczas zaufanie władz radzieckich, wstąpiła do WKP (b), została deputowaną do Rady Najwyższej ZSRR. Dawni koledzy partyjni nazwali ją zdrażczynią, w niektórych kręgach komunistycznych obserwowano jej postępowanie z niechęcią i podejrzliwością: dlaczego ona Wanda Wasilewska — może mieć taki wpływ na losy Polaków znajdujących się na terenach Zachodniej Ukrainy? Dlaczego tak liczy się jej opinia?

Okres pobytu i działalności we Lwowie był dla Wasilewskiej wyjątkowo trudny. Wprawdzie zyskała władzę, którą starała się w swym przekonaniu, wykorzystywać, jak najbardziej celowo i racjonalnie, lecz straciła część przyjaciół, nie rozumiejących motywów jej postępowania. Mimo to obowiązki, które podjęła się spełnić, wykonywała z całym przekonaniem — była wówczas m.in. redaktorem „Nowych Widnokręgów” i kierownikiem polskiego teatru dramatycznego.

Najazd wojsk hitlerowskich na Związek Radziecki przerwał działalność Wasilewskiej we Lwowie. Po dramatycznej ewakuacji znalazła się w Kijowie, potem w Charkowie. Włożyła mundur i jako oficer polityczny przebywała na froncie, oddając swój talent pisarski walce z hitlerowskim okupantem.



W pełnych grozy dniach odwrotu odsunęła się od spraw polskich. Spowodowała to nie tylko służba w Armii Radzieckiej, lecz przede wszystkim nawiązanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy emigracyjnym rządem Sikorskiego a rządem radzieckim. Utworzona w ZSRR ambasada polska wzięła w swe ręce całość spraw wielotysięcznej rzeszy Polaków, rozrzuconych na ogromnych obszarach Kraju Rad. Wasilewska nie zrezygnowała jednak — o ile to było możliwe — z kontaktów z polskimi komunistami. Obserwując poczynania oficjalnych władz polskich w ZSRR i politykę rządu emigracyjnego, była przekonana, iż wcześniej czy później na arenę stosunków polsko-radzieckich wkroczą komuniści i lewica polska. Wierzyła, że te właśnie siły zdolne będą ułożyć dobrosąsiedzkie i przyjazne stosunki pomiędzy obu państwami.

Służba Wandy Wasilewskiej w Armii Czerwonej przerwana została wspomnianą już depeszą naczelnego dowództwa radzieckiego. Po przybyciu do Moskwy otrzymała propozycję zajęcia się „sprawą polską”. Był to początek roku 1943, początek nowej sytuacji w stosunkach polsko-radzieckich. Po ewakuacji armii Andersa stosunki pomiędzy obu rządami zaogniły się, a w kwietniu 1943 r. zostały zerwane. Władze radzieckie zwróciły się do Wandy Wasilewskiej z prośbą o zajęcie się organizacją środowiska polskiego dla włączenia go w walkę ze wspólnym wrogiem.

Pierwsze miesiące roku 1943 to wiele rozmów z przywódcami radzieckimi, z niektórymi komunistami polskimi przebywającymi w Moskwie, lecz mało jeszcze konkretnego działania, które Wasilewskiej najbardziej odpowiadało. Rozmowy dotyczyły projektów utworzenia nowego pisma, organizacji polonijnej, a także polskiej jednostki wojskowej. Podczas jednego ze spotkań ze Stalinem, w którym obok Wandy Wasilewskiej brała udział grupa dzia-



W drodze na ćwiczenia (Sielce nad Oką)

Odpoczynek po ćwiczeniach żołnierzy I DP im. T. Kościuszki



łaczy komunistycznych, Stalin zaproponował nazwę mającej powstać organizacji polskiej: Związek Patriotów Polskich. W pierwszej chwili — wspominała po latach Wanda Wasilewska — „bardzo mi się ta nazwa nie podobała. Mówiłam, że

nazwa »patriota« jest dość skompromitowana w Polsce. On mi na to powiedział, że każdemu słowu można nadać nową treść”.

Zaczęła się praca nad organizowaniem „Wolnej Polski”, kierownictwo pisma objęła Wasilewska.



Stanowiło ono zaczątek Związku Patriotów Polskich. W redagowaniu pomagała Wasilewskiej — w lutym 1943 r. — niewielka grupa ludzi. Byli wśród nich: Alfred Lampe, Wiktor Grosz, Stefan Wierbłowski, Włodzimierz Sokorski, Jerzy Pański i in. Za lokal redakcji służyło mieszkanie Zofii Dzierżyńskiej, z trudem znaleziono gdzieś polskie czcionki i zecera, Sienkiewicza. 1 marca pismo było gotowe. Artykuł wstępny pióra Wandy Wasilewskiej wzywał „wszystkich tych, którzy żyjąc na ziemiach Związku Radzieckiego, orężem, pracą, słowem, walczą o wolną, niepodległą, wyzwoloną z jarzma hitlerowskiego Polskę”. Pierwszy numer „Wolnej Polski” rozszedł się błyskawicznie, docierając do odległych zakątków Kraju Rad. Do redakcji zaczęły napływać depesze i listy popierające bądź zgłaszające akces do Związku Patriotów Polskich. Wśród nich były prośby o przyjęcie do wojska polskiego. Wanda Wasilewska wykorzystała to i w kwietniu zwróciła się do Stalina z prośbą „o zorganizowanie jednostki polskiej... w czasie jak najkrótszym, zważywszy, że skoncentrowanie oficerów i żołnierzy, wyszkolenie bojowe i polityczne wymaga czasu, podczas gdy chcielibyśmy, aby w lecie jednostka polska przystąpiła do działań”. Po uzyskaniu zgody rządu radzieckiego szczupłe grono ludzi rozpoczęło organizowanie pierwszej polskiej dywizji.

Było więc pismo ZPP, rozpoczęto tworzenie dywizji, nie istniała jednak jeszcze formalnie organizacja, która te działania firmowała. 8 i 9 czerwca 1943 r. odbył się w Moskwie zjazd konstytucyjny ZPP, 66 delegatów z różnych terenów Kraju Rad uchwaliło „Deklarację ideową”, statut, dokonało wyboru władz. Przewodniczącą organizacji została Wanda Wasilewska. Ukształtował się drugi, obok krajowego, ośrodek polskiej lewicy, posiadający podobny do PPR-owskiego program działania.

Praca w ZPP pochłaniała Wasilewską bez reszty, choć i tu nie obeszło się bez konfliktów. Wyrażnie zaniechała redakcję „Wolnej Polski” całą energią kierując na poszerzanie wpływów ZPP i organizację dywizji kościuszkowskiej. Doszło do zatargów z dowódcą dywizji, gen. Berlingiem, reprezentującym odmienne koncepcje w różnych, dyskusyjnych jeszcze sprawach. Powtarzały się sytuacje z lat wcześniejszych: Wasilewska zaczęła znów odczuwać brak zaufania nawet u bliskich osób. Ludzie, z którymi współpracowała, nie mogli jej wybaczyć, że nie dzieliła władzy z nikim; sama załatwiała sprawy najważniejsze, często bez jakichkolwiek konsultacji, sama podejmowała różne decyzje, co w praktyce wywoływało niezadowolenie innych członków Zarządu Głównego i formułowanie pod jej adresem zarzutów, że ogranicza inicjatywę ZGZPP.

Trudno dziś ustalić, co było powodem, że wiosną 1944 r. związki Wandy Wasilewskiej z ZPP i sprawami polskimi w ogóle uległy znacznemu rozluźnieniu. Być może wpłynęły na to przyczyny osobiste — przeniosła się wówczas do Kijowa i dojeżdżała do Moskwy na zebrania i posiedzenia; nie można też wykluczyć, że powodem było powstanie Centralnego Biura Komunistów Polskich (była jego członkiem), które stało się ośrodkiem politycznym emigracji polskiej w ZSRR. Wreszcie może świadomie zaczęła się odsuwać widząc, że jej osoba oraz działania mogą ograniczać aktywność innych. Znamienna była rozmowa Stalina z Wasilewską na kremlofskim przyjęciu, wydanym na cześć przybyłej z kraju delegacji Krajowej Rady Narodowej. „W pierwszym momencie — wspomina Wasilewska — Stalin zwrócił się do mnie: *nu kak, mozet byt chwalit uze towo ukraińskowo grażdanstwa?* Podszedł do stołu, nalał sobie i mnie ze słowami: *nu dawajtie, czokniomsia.* A mnie się trzęsa ręka z tym kieliszkiem.

*Czewo wam tak ruki triasutsia?* Wydaje mi się, że wy doskonale rozumiecie, dlaczego mi się tak ręce trzęsą — odpowiedziałam. Dlaczego? Po pierwsze, mam obywatelstwo nie ukraińskie, a radzieckie, a po wtóre, czy wy uważacie, że sobie na nie nie zasłużyłam? *Czto wy? Znacit, wy chotitie ostatsia sowiestkoj graždankoj?* Chyba dla was to jest jasne. *Znacit wy chotitie rabotat w mirowych massztabach?* Nie. Ja chcę pracować w szkole Związku Radzieckiego. *Eto znacit w mirowych massztabach, a nie tolko w polskich. No cztoż, eto oczeń charaszo, dla nas wo wsiakom sluczaje eto luczsze.*

Postać i działalność Wasilewskiej autorki *Tęczy* — pełna sprzeczności, często wykluczających się motywacji, kontrowersyjna, w wielu wypadkach do dziś niezrozumiała i wywołująca dyskusje, nie ułatwia sformułowania obiektywnej oceny. Do spraw tego typu należy m.in. podjęcie przez Wasilewską wspomnianej już decyzji pozostania w ZSRR po zakończeniu wojny. Nie wróciła do kraju, o którego wolność o nowy kształt ustrojowy walczyła, co było zaskoczeniem dla wielu, m.in. dla Stalina.

Do tej pory jedni uważają, że na decyzję tę wpłynęło jej małżeństwo z Aleksandrem Korniejczukiem — znanym pisarzem ukraińskim, z którym nie chciała się rozstać (przyjęła obywatelstwo jego kraju). Inni przyczyn tego kroku dopatrują się w sporach, które jakoby miały istnieć między nią a niektórymi przedstawicielami kierownictwa politycznego w kraju, inni jeszcze doszukują się przyczyn pozostania w wygórowanych ambicjach Wasilewskiej. Wyliczenie to nie wyczerpuje wszystkich przesłanek mogących wyjaśnić jeden tylko z wielu niezrozumiałych jej kroków. A przecież takich posunięć było wiele i prawie przy każdym z nich stawiać można znaki zapytania.

(dok. na str. 28)



221

83.861

Anna Pinog

87 - 145 Edegorz

WZSN fizyka i chemia

1973r.

voj. Towar'stwa



5

368

WOP

~~to zdjęcie  
dla wypł.~~

WASILEWSKA

WANDA

12 368



**WAGILEWKA Wanda**

